

Wojciech MAZUR

Uniwersytet Jagielloński

womazur@poczta.onet.pl

JANUSZ MIERZWA, *STAROSTOWIE POLSKI MIĘDZYWOJENNEJ. PORTRET ZBIOROWY*

Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2012, ss. 647
Studia z Historii XX Wieku, t. 15

W dość powszechnej opinii, często utwierdzonej jeszcze przez szkolne nauczanie, historia składa się z wojen, bitew, monarszych koligacji oraz politycznych intryg rządzących i ich adwersarzy. Profesjonalny historyk nie przyzna się zapewne do hołdowania podobnej wizji przeszłości, jednak i on, świadomie czy nieświadomie, chętniej zazwyczaj podejmować będzie tematy dotyczące wydarzeń, zjawisk i procesów uznawanych za ważne czy wręcz przełomowe. W polskim dyskursie o przeszłości, w którym i dziś społeczną wyobraźnię porusza przede wszystkim *historia bohatera, rozumiana w kategoriach mitologii narodowowyzwoleńczej*, wspomniana tendencja jest może bardziej nawet widoczna niż poza granicami Rzeczypospolitej.

Choć jednak dzieje nie oszczędziły Polakom dramatycznych doświadczeń, to jednak nie z nich zwykle utkana była codzienna egzystencja kolejnych pokoleń. I nie z władcą, przywódcą czy wodzem omawiał przeciętny mieszkaniec kraju nad Wisłą sprawy na co dzień go absorbujące, ale raczej z przedstawicielem lokalnej administracji. Na przykład – ze starostą.

Właśnie starostom poświęcił swoją najnowszą książkę Janusz Mierzwa. Stanowi ona podsumowanie pewnego etapu prac krakowskiego historyka, który od kilku co najmniej lat w swych badaniach poświęconych dziejom II Rzeczypospolitej podejmował wątki o charakterze biograficznym, ostatnio coraz częściej odnosząc się przy tym nie do jednostek, ale całych grup¹. Szersze ujęcia i formułowane na ich podstawie interesujące

¹ J. Mierzwa, *Adam Koc. Biografia polityczna*, Kraków 2006, *Studia z Historii XX Wieku*, t. 2; tenże, *Pozaparlamentarna aktywność parlamentarzystów piłsudczykowskich 1922-1939*, [w:] *Józef Piłsudski a parlamentaryzm polski*, red. nauk. A. Adamczyk, Warszawa–Bełchatów 2009, s. 101-114, *Biblioteka „Niepodległości”*, t. 6; tenże, *Militaryzacja administracji. Przyczyny i mechanizmy przechodzenia ofice-*

generalizacje znamionowały dojrzewanie badacza, nie bez racji coraz bardziej pewnego swej wiedzy i warsztatowych umiejętności.

Także nowa praca wzmiankowanego autora opatrzona została znaczącym podtytułem *Portret zbiorowy*. Termin ten, choć jego badawcza użyteczność bywa niekiedy w polskiej historiografii z lat ostatnich kwestionowana², w przypadku publikacji Janusza Mierzwy zdaje się najzupełniej zasadny. Dodać przy tym należy, iż zamysł autora wykroczył poza wąsko rozumiane ramy „zbiorowej” biografii pewnej znaczącej w dziejach II Rzeczypospolitej zbiorowości. Publikacja, jak zadeklarowano we wstępie, dotyczy bowiem nie tylko charakterystyki *grupy społecznej będącej częścią międzywojennej inteligencji, świata urzędniczego i elit lokalnych*, ale też instytucji, w której grupa ta była osadzona, zmierzając do odpowiedzi na pytanie, *jak te urzędy* [starostwa – przyp. W. M.] *funkcjonowały, jaki był ich stosunek do społeczeństwa tudzież innych instytucji* (s. 18).

Autor zdecydował się na przyjęcie problemowego układu prezentowanych w książce treści, uznając, że wykorzystanie w przedstawianej analizie klucza chronologicznego oznaczać by musiało zapewne jej podporządkowanie periodyzacji zdominowanej przez bieg wydarzeń politycznych, a to z kolei utrudniałoby czytelne przedstawienie tych procesów czy zależności, które zachodziły w odmiennym nieco rytmie. Decyzję oraz jej uzasadnienie przyjąć należy ze zrozumieniem, tym bardziej że od odniesień do chronologii autor bynajmniej nie stroni, starając się m.in. zaprezentować „migawkowe” ujęcia kluczowych zagadnień w wybranych momentach historycznych – 30 czerwca 1925 r. (stabilizacja obsady starostw), 30 czerwca 1929 r. (szczytowa faza *dynamicznych pomajowych zmian personalnych*) oraz 30 czerwca 1935 r. (kolejna stabilizacja, tym razem już w ramach sanacyjnego porządku). Żałować można jedynie, iż Janusz Mierzwa nie zdecydował się wykorzystać chronologii jeszcze nieco szerzej, choćby w roli czynnika wtórnie porządkującego ustrukturyzowaną problemowo narrację lub obszerniejsze jej fragmenty, a w każdym razie czynił to w sposób nie zawsze konsekwentny.

Jak autor podkreślił we wstępie, analizowana przezeń problematyka jest wyjątkowo obszerna i złożona. Całość pracy podzielona więc została aż na dziesięć rozdziałów, te zaś z kolei na liczne podrozdziały. Na tym zresztą zastosowana w tekście hierarchia bynajmniej się nie kończy – niekiedy w obrębie podrozdziałów wyodrębnione zostały dość liczne drobniejsze jeszcze całości, już bez zaznaczania tego faktu w spisie treści. Tak rozbudowana struktura pracy znamionuje erudycyjne podejście do problematyki, a także ułatwia uporządkowanie rozbudowanej narracji oraz wydobycie z niej szeregu

rów do administracji ogólnej w Polsce pomajowej, „Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU” 2012, t. 8, s. 27-42; tenże, *Starosta powiatowy jako przywódca elit lokalnych w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Regionalne elity polityczne II i III Rzeczypospolitej*, red. M. Dajnowicz, Białystok 2012, s. 83-100.

² Zob. np. polemika toczona w latach 2011-2012 na łamach „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” (PH-W): H. Bułhak, P. Stawecki, *O dowódcach 7 DP w latach 1921-1939*, PH-W R. 12, 2011, nr 4, s. 157; W. Kozłowski, *Jeszcze o dowódcach 7 Dywizji Piechoty 1921-1939. W odpowiedzi Panom Recenzentom*, PH-W R. 13, 2012, nr 2, s. 173; H. Bułhak, P. Stawecki, *W odpowiedzi profesorowi Włodzimierzowi Kozłowskiemu*, PH-W R. 13, 2012, nr 3, s. 131. Na przykłady *swoistych portretów zbiorowych* w polskiej historiografii powołuje się też sam J. Mierzwa (s. 19), choć zauważyć trzeba, że powinowactwo części przywołanych pozycji z jego własną publikacją jest dość odległe.

zagadnień uznanych przez autora za warte bardziej szczegółowej analizy. Z drugiej jednak strony – pociąga za sobą daleko posuniętą atomizację tejże narracji, utrudniając ponowne zsyntetyzowanie bardzo niekiedy rozdrobnionych treści. Dziać się może tak tym bardziej, że sekwencje owych podzagadnień w niektórych rozdziałach z trudem ułożyć można we w pełni spójne ciągi. Tak zdarzyło się np. w ostatnim, jedenastym podrozdziale rozdziału V, gdzie jako „inne aspekty działalności starostów” wyodrębnione zostały kolejno: polityka medialna, „akcje społeczne”, stan nadzwyczajny, umundurowanie oraz łapówki.

Sformułowane wyżej szczegółowe wątpliwości nie oznaczają jednak bynajmniej krytyki ogólnego układu pracy. Przeciwnie – ten ostatni uznać trzeba za przemyślany i logiczny.

W rozdziale I dokonał Janusz Mierzwa sprecyzowania zawikłanej (nie bez winy dotychczasowej literatury) terminologii z zakresu administracji lokalnej II RP, a następnie przedstawił formowanie się systemu starostw oraz zasad ich obsady w pierwszych latach niepodległości. W rozdziale II zaprezentował zbiorowości, z których grona w dobie międzywojennej wywodzili się starostowie, lub też okoliczności owej rekrutacji szczególnie sprzyjające (tu znaleźli się np. starostowie „po znajomości i po linii partyjnej” czy „starostowie do zadań specjalnych”). Dokonana w tym przypadku kategoryzacja niekiedy uznana być może za niefortunną (choćby podrozdz. 9: *Wojskowi, leguny i „dwójkarze”* – skoro druga i trzecia z wyodrębnionych zbiorowości stanowi podzbiór tej pierwszej), sam jednak rezultat dokonanej przez autora operacji zdecydowanie wzbogacił dotychczasową wiedzę o zagadnieniu³. Rozdział III poświęcony został „Geografii urzędowania”, ze szczególnym uwzględnieniem żywych przez cały niemal okres istnienia II RP resentymentów oraz konfliktów postzaborowych. W rozdziale IV autor dokonał analizy zagadnień związanych z nominacją i przeniesieniem starosty. Rozdział V poświęcony został szczegółowemu przedstawieniu zadań urzędu starościńskiego. Zastanawiać się można, czy podstawowe przynajmniej informacje na ten temat nie powinny pojawić się w którejś z wcześniejszych partii tekstu, skoro właśnie aspekt teleologiczny w przypadku działalności instytucji publicznej zazwyczaj uznać wypada za kluczowy. Na temat wątpliwości co do układu partii szczegółowych z końcowych fragmentów rozdziału przyszło się już recenzentowi wyżej wypowiedzieć. I tu jednak podkreślić należy kompetencje merytoryczne autora, swobodnie poruszającego się w obrębie złożonych treści.

Działalności starostów oraz podległych im urzędów poświęcone są także trzy kolejne rozdziały książki. W rozdziale VI autor przyjął perspektywę poniekąd zewnętrzną wobec portretowanej grupy, przedstawiając oceny starostów oraz możliwości dalszego rozwoju ich zawodowej kariery. Niezwykle interesujący rozdział VII zawiera informacje na temat aktywności starostów w szeroko pojmowanej sferze bezpieczeństwa publicznego, w tym ich relacji z policją, Oddziałem II (Informacyjno-Wywiadowczym) Sztabu Generalnego/Głównego, udziału w pacyfikacji manifestacji czy wreszcie „bezradności

³ Na problem nakładania się w niektórych przypadkach wyodrębnionych przez siebie środowisk zwraca zresztą uwagę i sam autor – np. na s. 138 swej pracy.

wobec zagrożenia bezpieczeństwa publicznego”, która zresztą, nieco wbrew tytułowi odpowiedniego podrozdziału, była wedle ustaleń autora niezwykle rzadka. Z kolei rozdział VIII zawiera informacje na temat powiązań starostów oraz sprawowanego przez nich urzędu z polityką, w tym poglądów politycznych tej grupy, udziału w organizacji wyborów i możliwości wpływu na ich wyniki, relacji z parlamentarzystami, a także – jak nieco na wyrost zatytułowany został ostatni z podrozdziałów – związków z „polityką zagraniczną”.

Zamykające całość tekstu rozdziały IX i X autor poświęcił pozasłużbowej aktywności starostów, w tym ich życiu prywatnemu, urlopom, chorobom i śmierci oraz losom „byłych starostów” – tj. urzędników przeniesionych w stan spoczynku lub emerytowanych. Uzupełnienie odautorskich wywodów stanowią umieszczone w tekście reprodukcje fotografii. Niezbyt liczne, ale czytelne, nie utrudniają lektury, udatnie wprowadzając czytelnika w wizualne aspekty starościńskiego urzędowania.

Próba bardziej szczegółowego przedstawienia w krótkiej recenzji naszpikowanych mnogością faktów oraz interpretacji wywodów Janusza Mierzwy z góry skazanaby była na niepowodzenie. Podkreślić należy jednak kilka istotnych aspektów omawianej tu publikacji.

Po pierwsze – stanowi ona pionierskie opracowanie mało dotychczas znanej, a istotnej dla zrozumienia dziejów II RP i zachodzących w niej przemian problematyki. Związane z ową problematyką zagadnienia autor przebadał kompleksowo, z równą swobodą poruszając się w gąszczu uregulowań prawnych, formalnych i nieformalnych powiązań osób czy grup, wśród kwestii z zakresu problematyki społecznej, gospodarczej i politycznej.

Po drugie – zaprezentowane w publikacji wnioski badawcze oparte zostały na wyjątkowo solidnej podstawie. Ich sformułowanie poprzedziła niezwykle rozległa i żmudna kwerenda, obejmująca nie tylko archiwa centralne, ale też bardzo liczne archiwa lokalne oraz prace w archiwach i bibliotekach poza granicami kraju. Zamieszczona na końcu książki bibliografia zawiera też szereg zebranych przez autora relacji, kilkadziesiąt wykorzystanych tytułów prasy z epoki oraz bardzo obszerny i kompetentnie opracowany wykaz źródeł publikowanych i literatury przedmiotu. Rozbudowany aparat naukowy dowodzi, że zebrany materiał autor w pełni wykorzystał także w praktyce. Wyjątkowo dobrze świadczy to o pasji badawczej Janusza Mierzwy, zaletach jego warsztatu oraz rzetelności przeprowadzonych badań.

Po trzecie – opracowanie Mierzwy z samej swej istoty wypełnia wiele „białych plam” w dotychczasowym stanie wiedzy. Równocześnie jednak prostuje liczne sądy błędne, często bezkrytycznie czy choćby zbyt pochopnie przyjmowane w dotychczasowej literaturze. W świetle pogłębionej analizy niemożliwe do utrzymania okazało się np. przekonanie o szczególnym nasyceniu aparatu urzędniczego II RP osobami o proweniencji wojskowej, w tym byłymi pracownikami Oddziału II Sztabu Generalnego/Głównego. Procentowy udział przedstawicieli tej grupy w zbiorowości urzędujących starostów wynosił, jak precyzyjnie wykazuje Janusz Mierzwa, od 1,5% w roku 1925 do 12,5% dziesięć lat później. Mówić więc można ewentualnie o zauważalnej tendencji wzrostowej, w żadnym jednak wypadku nie o dominacji „dwojkarzy” – tym bardziej że zapewne

jedynie część z nich starościński awans zawdzięczała wywiadowczym czy kontrwywiadowczym powiązaniom.

Odmienne też, niż czyniono to w dotychczasowej literaturze, proponuje autor recenzowanej pracy spojrzeć na kwestię personalnych przekształceń w administracji II RP po przewrocie majowym. Sanacyjne „rugi” – dowodzi – istotnie miały miejsce. Ich zasięg był jednak wyraźnie mniejszy, niż dotąd utrzymywano, czysto polityczne tło – nie zawsze oczywiste, a rezultaty dla usuwanych ze stanowisk w praktyce często niezbyt dolegliwe. Więcej nawet, autor zauważa, że choć *dokonywane w tym czasie przesunięcia na stanowiskach starostów zmieniały polityczne oblicze administracji ogólnej*, to jednak „rugi” nie powodowały, by usuwany nie miał z czego żyć, a czasami wręcz przynosiły przenoszonym korzyści finansowe (s. 581).

W każdym z wymienionych wyżej przypadków autor wprowadza szereg zazwyczaj niezwykle interesujących uszczegółowień, znacznie ułatwiając pełne zrozumienie analizowanej problematyki. Podobną rolę odgrywają dość licznie rozmieszczone w tekście zestawienia tabelaryczne i wykresy czy też porządkujące narrację, ujęte często w formę kolejnych punktów, zestawienia najistotniejszych wniosków badawczych poszczególnych części pracy.

Nie znaczy to, że recenzowany tekst stanowi lekturę łatwą w odbiorze. Po części wynika to z charakteru samej problematyki – kwestie prawno-administracyjne niełatwo przedstawiać w sposób porywający. Pewną winę ponosi tu jednak i autor, który zdaje się preferować długie, wielokrotnie złożone zdania, łącząc je w związki o dość surowej formie i nieco kontrowersyjnej niekiedy stylistyce. Z rzadka przy tym ubarwia narrację anegdotą, dość wyraźnie też stroni od tematyki, która nadmiernie intrygując czytelnika, mogła by oderwać jego uwagę od głównego nurtu rozważań (jak wzmiankowane na s. 532 bez dalszych konsekwencji *hazard czy szantaż*). Efektem jest sucha narracja, bardzo interesująca dla profesjonalisty, ale nawet z jego punktu widzenia miejscami przytłaczająca wielością nagromadzonych detali. Zawodowy historyk dostrzeże zresztą na poboczach owej narracji zbyt oszczędne, a przez to mało precyzyjne zapisy niektórych przypisów źródłowych⁴. Te mało znaczące mankamenty nie mogą jednak wpływać na ogólną ocenę publikacji, która, jak wolno sądzić, dzięki swym walorom stać się może niebawem w zakresie poddanej analizie problematyki dziełem wręcz klasycznym.

Co zaś do samych starostów i ich oceny... Na zbiorowego bohatera kreślonego przez się portretu patrzy Janusz Mierzwa krytycznie, ale i wyrozumiale, nie bez pewnej – ograniczanej przez wymóg obiektywizmu badacza – sympatii. I w podsumowującym przeprowadzoną analizę syntetycznym zakończeniu skłonny jest skwitować pozytywną notą zarówno samą zbiorowość, jak i rezultaty wykonanej przez jej przedstawicieli pracy. Decyzję ową motywuje zaś następująco: *Można wskazywać na brak zrozumienia miejscowych zwyczajów przez starostów nastanych przez Warszawę, utyskiwać na sanacyjne fałszerstwa i nadużycia wyborcze czy daleko posuniętą inwigilację wielu środowisk. Rażą pojawiające się niekiedy buta i wykorzystywanie stanowiska dla prywatnych korzy-*

⁴ Często brak jakichkolwiek cech przywoływanego dokumentu lub nawet nazwy zespołu archiwalnego, w którym tenże się znajduje. Zob. np. s. 44: *CAW ap 270, npag, Przebieg życia*; s. 46: *AAN, PRM, cz. II, sygn. 120, k. 49*; s. 53: *CAW, odrzuc., 25 IX 1937, npag*.

ści. [...] Jednak w tym miejscu i czasie, z tą strukturą społeczną i stanem gospodarki, jakie miała II Rzeczypospolita, administracja stabilizowała istnienie niepodległego państwa (s. 588 i nast.). Następnie zaś dodaje: *Państwo autorytarne poradziło sobie lepiej ze spuścizną zaborów, integracją poszczególnych ziem i usprawnieniem aparatu, niż miałoby to miejsce w przypadku demokracji parlamentarnej. Wiele z tych niepopularnych działań udało się przeprowadzić, ponieważ rządzący nie musieli się obawiać odsunięcia od władzy* (s. 589). Te ostatnie uwagi nie zaskakują, są jednak niewątpliwie sprzeczne ze zbyt często wywierającą wpływ na naukowy dyskurs zasadą poprawności politycznej. Fakt, że Janusz Mierzwa przedłożył nad nią rzetelność formułowanych wniosków, stanowi jeszcze jeden powód, by sięgnąć po jego najnowszą publikację.

Dr Wojciech MAZUR – historyk i kulturoznawca. Adiunkt w Zakładzie Historii Kulturowej Instytutu Studiów Międzykulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor kilkudziesięciu publikacji naukowych i popularnonaukowych poświęconych głównie wojskowemu i politycznemu aspektom dziejów II Rzeczypospolitej oraz powiązaniom między historią a cyberkulturą.